a journal of queer studies

Searching for a new quality - queer, gender and economics

Maria Skóra

SUMMARY : This article aims at pointing out two fundamental biases of contemporary economics and analyzing their consequences for constructing a vision of reality. Both androcentrism and heteronormativity not only prevent scholars from capturing the variety of social praxis, but also reproduce structures of domination and petrify discrimination areas. Methodological individualism reduces economical phenomena to the individual level, remaining blind to the wider socio-cultural conditions influencing human motivations and actions, especially in the face of limited commodities supply. Hence the questions: What could be the role of queer and gender studies for the development of economic sciences? Why not tackle economic issues also from a queer perspective?

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie nieświadomych uprzedzeń u podstaw głównego nurtu nauk ekonomicznych, które rodzą ryzyko zafałszowania generowanego obrazu rzeczywistości, jak również mających swoje konsekwencje w praktykach dyskryminacyjnych określonych zbiorowości. Niedoskonałość metod ekonomicznych ma szczególne znaczenie dla teorii krytycznych takich jak *queer* czy *gender studies,* albowiem penetrują one obszary dotychczas w ekonomii pomijane lub w ogóle niezauważone, otwierając szerokie pole do eksploracji i prostowania błędnych założeń, ubogacenia już istniejących twierdzeń. Niewrażliwość dziedziny ekonomicznej na kwestie związane z płcią kulturową oraz orientacją seksualną wydaje się być szkodliwym redukcjonizmem.

Obciążenia dominującego nurtu nauk ekonomicznych

Ekonomia jako nauka rości sobie prawo do orzekania o obiektywności i neutralności swojej metody oraz wskaźników. Sytuacja ta jest jednak efektem zjawiska, które za Bourdieu zidentyfikować można jako przemoc symboliczną, przewagę w konstytuowaniu definicji sytuacji osiąganą poprzez kontrolowanie symbolicznych kanałów komunikacji, manipulowanie kategoriami naukowości, tradycją. Logika tej dominacji jest głęboko uwewnętrzniona, nie budzi sprzeciwu ani wątpliwości, jako że obwarowana jest przez aksjomatyczne twierdzenia, symboliczne pryncypia. Nieświadomość zdominowanych wynika z ich przeświadczenia o słuszności

narzuconej interpretacji otaczającego uniwersum, jak również jest warunkiem koniecznym do reprodukowania struktur dominacji poprzez podporządkowanie się im. Dywersyfikacja społeczna opiera się najczęściej na uspołecznieniu tego, co biologiczne, konieczność jej natomiast wynika z ograniczonego dostępu do zasobów dóbr. Legitymizacja i utrwalenie nierówności dokonują się poprzez instytucjonalizację mechanizmów je tworzących (Bourdieu, 2004, s. 8-11). Wiele jest z pewnością zarzutów, jakie można by postawić dominującemu nurtowi ekonomii, jednak dwa z nich wydają się najistotniejsze, jako że ich obecność generuje obszary poważnych nierówności i ryzyka w obrębie społeczeństw kapitalistycznych. Obciążenia dominującej metody ekonomicznej, leżące u podstaw symbolicznej przemocy w jej obrębie można zidentyfikować jako androcentryzm i heteronormatywizm, mające doniosły wpływ na konstrukcję koncepcji jednostki gospodarującej.

Androcentryzm

Męska dominacja w ekonomii przejawia się już na poziomie maskulinizacji zawodów związanych z obszarem nauk ekonomicznych. Jak wskazują badania z obszaru *equality studies,* ekonomiści to przede wszystkim mężczyźni (biorąc pod uwagę pracowników naukowych czy specjalistów wyższego szczebla) (por. Hewitson, 2001, s. 4; Bourdieu, 2004, s. 75). Wystarczy także przeanalizować listę laureatów choćby nagrody Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych, aby unaocznić tę tendencję. Androcentryzm to efekt kreacji habitusów, nadawania cechom biologicznym symbolicznych znaczeń, mających jednocześnie moc wartościowania pozycji i zdolności w konstruowanym społeczeństwa (Bourdieu, 2004, s. 70-71). Podświadoma męska dominacja generuje obraz spolaryzowanej rzeczywistości: racjonalną, męsko zorientowaną sferę rynku, sferę naukowości oraz opozycyjne perspektywy nie-męskie, którym odmawia się racjonalności i udziału w sferze formalnej. Ma to swoje konsekwencje w postaci ukrytych uprzedzeń w łonie dyscypliny ekonomicznej - założeń faworyzujących męski punkt widzenia, przyznających mu monopol i tym samym pozbawiających go obiektywizmu już na poziomie założeń metodologicznych. (Hewitson, 2001, s. 4, 11, 16). Krytyka neoklasycznej ekonomii zwraca uwagę na zniekształcenia i nieadekwatność wnioskowania o zjawiskach społecznych ze względu na aprioryczną "męską orientację" (*male bias*), która legła u podstaw tej dyscypliny (Nelson, 1996, s.3). Androcentryzm generuje uprzedzenia już na poziomie doboru problematyki badawczej, założeń teoretycznych i doboru badanych zmiennych, jak i nie wyklucza ich przy formułowaniu wniosków finalnych i budowania wizji świata (Hewitson, 2001, s. 22). Przyczyn tego monopolu

światopoglądowego upatrywać należy w zakorzenieniu w patriarchalnych strukturach tradycji zachodniej, przejawiającej się przede wszystkim dominacją białych, heteroseksualnych mężczyzn w sferze publicznej, w obszarach konstytutywnych dla społeczeństw: władzy, nauce, kulturze. Obiektywność metod ekonomicznych zaczęła budzić wątpliwości po wejściu kobiet na rynek pracy i w konsekwencji po uzyskaniu przez nie ekonomicznej niezależności, jak również wraz z pojawieniem się różnorodnych form życia rodzinnego - przemianami kulturowymi, uprawniającymi mnogość stylów życia i preferencji co do przebiegu biografii. Wskazanie na istnienie pro-męskiej orientacji i proste włączenie kobiet do analizy ekonomicznej nie jest jednak jednoznaczne z odzyskaniem neutralności. Poszerzenie zakresu problematyki badawczej wymaga bowiem renegocjacji podstaw metodologii, jak i przewartościowania dotychczasowych aksjomatów i pojęć.

Heteronormatywizm

Drugim zarzutem, jaki można postawić współczesnej myśli ekonomicznej, jest heteronormatywizm. Postrzeganie świata z perspektywy biegunów męskość-kobiecość jasno definiuje powinności i role przynależne konkretnym jednostkom. Rozwój osobniczy wyznaczony jest przez przynależność do jednej z kompletnych i wykluczających się wzajemnie kategorii płciowych, posłuszeństwa wobec norm i wartości z nich wynikających. Subtelne, acz stanowcze mechanizmy internalizacji męskich lub kobiecych cech uruchamiane są już w momencie narodzenia, definiując sytuację w sposób egzogenny wobec jednostki, formułując wobec niej konkretne oczekiwania zanim osiągnie ona świadomość, "upłciowiając" ją jeszcze przed zdolnością do realizacji funkcji seksualnych. Płeć biologiczna nie jest jednak pierwotna względem płci kulturowej - przeciwnie, można by rzec, że to fizycznym cechom nadaje się szereg znaczeń, włączając je do repertuaru "kobiecości" czy "męskości", umiejscawiając w szerszym kontekście. Różnice fizyczne zostają wyniesione do rangi uzasadnień dla różnic statusów i pozycji w szerszych strukturach społecznych jako rzekomo naturalne i przyrodzone predyspozycje. Ciało jako takie pozbawione jest atrybutów przemawiających za dyskryminacją czy dominacją. Binarny podział płciowy, zakładający obróbkę cech biologicznych w celu wzmocnienia jednoznaczności podziału, wymaga zatem kulturowych uzasadnień. W konsekwencji tak pozyskana prawomocność czyni go podstawą dla uprzywilejowania heteronormatywnych związków, w szczególności małżeństwa jako podstawowej instytucji społecznej (por. Acker, 1992, s. 2-3; Buczkowski, 2005, s. 216-217). Milczące założenia o współzależności między płcią

biologiczną a *gender* oraz o oczywistości ich współwystępowania wyznaczają wyraźnie ramy normatywne, a w szczególności obszary dewiacyjne, niebędące pełnoprawną częścią obrazu rzeczywistości, częstokroć obarczone społecznymi sankcjami i ryzykiem ekskluzji. Heteronormatywna przemoc symboliczna najwyraźniej przejawia się w tradycyjnym pojmowaniu gospodarstwa domowego czy rodziny. Obecnie różnorodność preferencji seksualnych wraz z ich konsekwencjami dla metamorfozy stosunków społecznych przestały być kwestią prywatną i domagają się umiejscowienia w strukturach formalnych, zarówno politycznych, jak i gospodarczych. *Queer* podważa zasadność heteronormatywizmu, wskazując na zróżnicowanie relacji pomiędzy płcią biologiczną, kulturową oraz popędem seksualnym, niekoniecznie znajdującymi swój konsensus w heteronormatywnej orientacji. Zakłada się procesualne konstruowanie tożsamości, zmianę, ambiwalencję i ciągłe stawanie się. Ograniczenie się do dwuwartościowej zmiennej - spójnych biologicznie i kulturowo koncepcji kobiety i mężczyzny nie wyczerpuje różnorodności świata społecznego, jak i jest szkodliwym redukcjonizmem w generowaniu założeń na temat jego istnienia (Jagose, 1996). Binarna perspektywa nie jest wystarczająca dla kompleksowej analizy zjawisk ekonomicznych - funkcjonowania rynku dóbr konsumpcyjnych, rynku pracy, systemów zabezpieczeń społecznych.

Wybrane obszary zniekształcenia rzeczywistości

Koncepcja jednostki - mit racjonalnego wyboru

Aby zrozumieć na czym polega błąd analiz ekonomicznych należałoby zejść do poziomu paradygmatów i podstaw ontologicznych, na podstawie których zbudowana została koncepcja jednostki i ludzkich zachowań. W tym obszarze dyscyplinie ekonomicznej postawić można zarzuty o ahistoryczność czy zbyt daleko posunięty uniwersalizm. Znajdują one swoje odzwierciedlenie w trwałości przekonania o racjonalności ludzkich zachowań, to jest dążeniu do maksymalizowania korzyści przy minimalnych kosztach. Nawet jeżeli uznać tę motywację za immanentną cechę ludzką, jej podstawy aksjologiczne są zmienne w perspektywie czasowej, zależąc od dominującej ideologii, rzeczywistych możliwości zaspokojenia potrzeb, miejsca w hierarchii sieci społecznych, jak i teistycznych lub pozytywistycznych typów uzasadnień kwestii ontologicznych. Należy także pozostać czujnym wobec zmiennego ładunku semantycznego korzyści i kosztów, różnorodności ich desygnatów. Decyzje racjonalne z punktu widzenia jednostki bywają niezgodne z logiką gospodarki, jak i odwrotnie - mechanizmy rynkowe niekoniecznie pozostają w zgodzie z przekonaniami jednostek o ich potrzebach. Współczesne analizy krytyczne wskazują, że praktykowane nauki

ekonomiczne nie gwarantują obiektywizmu i nie są neutralne, szczególnie w odniesieniu do płci kulturowej oraz rzeczywistych ludzkich motywacji, niesprowadzalnych do *ratio* i uniwersalnych wartości. Aktualnie wiedza ekonomiczna przyjmuje postać rozbudowanych modeli opartych na szeregu apriorycznie przyjętych założeń, na wyrywkach ludzkich zachowań i abstrakcyjnych konstruktach. Jak twierdzi Julie Nelson, współczesnej ekonomii daleko do sedna doświadczeń codziennych (Nelson, 1996, s. 2; por. Hewitson, 2001, s. 16), W dominującym paradygmacie nauk ekonomicznych jednostki rozpatrywane są jako autonomiczne, podejmujące decyzje zgodnie z logiką zysku, nade wszystko jednak - jako racjonalne, kalkulujące, podążające ścieżką zdrowego rozsądku. Cechy te to cechy urodzajowione - męskie, bardziej waloryzowane niż emocjonalność i empatyczność przypisywane kobietom (Nelson, 1996 s. 3; por. także typologia kultur Geerda Hofstede). Po wtóre, indywidualizm metodologiczny nakazuje przyjąć założenie, że racjonalność poszczególnych jednostek jest tożsama z racjonalnością systemu jako całości, że istnieje wspólnota interesów, będąca syntezą preferencji i motywacji wszystkich aktorów gry rynkowej (Elson, 1994, s. 6). Podział pracy będący podstawą dla późniejszej logiki redystrybucji wyprodukowanych dóbr utożsamiany jest z ekonomicznym wyborem - efektem kalkulacji, homeostazą osiągniętą przy najwyższym poziome korzyści obok minimalizacji kosztów. Częstokroć uzasadnieniem tego przekonania jest powoływanie się na "naturalność" cech jednostkowych, ich przyrodzenie i efektywność ich wykorzystania lub sprowadzenie do funkcji biologicznych (Hewitson, 2001, s.12-13). Efektywność wynikająca z racjonalnej woli zdaje się być mylona z efektywnością w warunkach ograniczonego wyboru i przymusu o podłożu pozaekonomicznym, o kulturowym charakterze, wynikającym z historycznej ewolucji stosunków władzy pomiędzy płciami.

Rodzina i gospodarstwo domowe

Rodzina - wymiennie z gospodarstwem domowym - w analizach ekonomicznych postrzegana jest jako jednostka podstawowa, z czego wywodzone jest przekonanie o jednorodnym interesie oraz wspólnocie potrzeb (Elson, 1994, s. 5). Pomijana jest odpowiedź na pytanie, jak dochodzi do osiągnięcia tego jednogłosu, a także brakuje refleksji nad procesem jego negocjowania. Metafora "czarnej skrzynki" nie jest bowiem wystarczającym wyjaśnieniem problemu. Rodzina jest grupą w sensie społecznym, zatem zachodzące w jej wnętrzu interakcje mają zróżnicowany charakter, będąc wypadkową nie tylko osobniczych cech, ale i ich pozycji w szerszym kontekście społecznym, determinującym interesy i roszczenia samych

jednostek. *De facto* prywatne jest polityczne - uzależnione od zasad funkcjonowania całości społecznych i reguł redystrybucji dóbr. Prywatny poziom ekonomii nie istnieje (Elson, 1994, s. 4). Rodzinę pojmować można jako obszar walki - obszar ścierania się odmiennych interesów, niesymetrycznej dystrybucji władzy oraz braku kontroli nad produktami swojej pracy (Hartmann, 1981, s. 3). Na rodzinę należy spojrzeć jak na swego rodzaju układ osób o odmiennych cechach i ich konsekwencjach społeczno-ekonomicznych, funkcjonujących w ramach określonego podziału pracy oraz redystrybucji wypracowanych dochodów. Złudzenie jednorodności interesów wynikać może z faktu, że w konfrontacji z innymi aktorami na poziomie mezo i makro, rodzina to całość - grupa jednostek wzajemnie zależnych, dzielących wspólny los w sensie materialnym. Gospodarstwo domowe podlega analizom głównego nurtu ekonomii jako podmiot konsumujący, a nie wytwarzający, co tym bardziej ogranicza wgląd w jej wewnętrzne relacje (Hartmann, 1981, s. 10). Skutkiem takiego pojmowania rodziny jako spójnej całości jest na przykład korzystniejsze wspólne rozliczanie podatków wraz z małżonkiem, to jest gdy małżeństwo wyróżnione zostaje na podstawie swojego heteroseksualnego charakteru.

Płeć, a raczej jej społeczne konsekwencje, są czynnikami silnie różnicującymi pozycję w tradycyjnej rodzinie ze względu na dystrybucję czasu pracy. Współzależność oraz kooperacja członków gospodarstwa domowego nie sprowadza się jedynie do więzów krewniaczych pomiędzy nimi, ale zapośredniczona jest w ich udziale w rynku. Kapitalistyczna gospodarka zdominowana przez męski punkt widzenia skutecznie trzyma kobiety w szachu, odmawiając wartości pieniężnej produkcji dóbr i usług w obrębie przypisanego im obszaru: gospodarstwa domowego (Hartmann, 1981, s. 13). O ile więc wspólne interesy istnieją na poziomie funkcjonowania rodziny jako całości pośród innych rodzin w środowisku rynkowym, o tyle wewnątrz gospodarstwa domowego najczęściej występują struktury przymusu, a na pewno nierównej dystrybucji obowiązków niepodlegających finansowej gratyfikacji, tym samym stawiając osobę je wykonująca w obliczu ekonomicznego uzależnienia od żywiciela - uczestnika rynku. Zaznacza się naturalizowanie kulturowo ukształtowanych ról płciowych, sprowadzanie charakterystyk biologicznych do roli przewodniego motywu dla podejmowanych decyzji. Włączenie kategorii płci do analizy ekonomicznej odbywa się w oparciu o fizjologiczną bazę, a nie społeczną jej nadbudowę. Występują także odwołania do aksjomatów o funkcjach biologicznych, na których wznoszone są założenia i teorie o odmienności preferencji i sytuacji pomiędzy płciami (Hewitson, 2001, s. 31, por. Acker, 1992). W takich warunkach altruizm traktowany jest jako desygnat sfery rodzinnej, egoizm - rynkowej. Altruizm jest zatem

nieracjonalny w sensie ekonomicznym, jako że zakłada rezygnację z interesu własnego na rzecz interesów bliskich. Pojawia się jednak pytanie, na ile jest to dobrowolna postawa, a na ile przymus czy skutek imperatywów kulturowych, by tak czynić. Jak wskazuje Heidi Hartmann, rodzina heteroseksualna zakotwiczona w monogamicznych wzorcach małżeństwa sprzyja kontrolowaniu dystrybucji czasu pracy oraz specjalizacji ról jej członków w sposób upośledzający realizację interesów jednego z partnerów, jednocześnie sprzyjając dominacji drugiego (Hartmann, 1981, s. 8). Tradycyjne pojęcie rodziny jako konstytuowanej przez związek osób różnej płci oraz opartej na więzach krwi jest dominującym modelem, zwraca się jednak uwagę na odmienną sytuację rodzin monoparentalnych. Postępujące przemiany modeli rodziny rodzą potrzebę wypracowania nowych metod badawczych oraz przestrojenia optyki, umożliwiającego analizę ich funkcjonowania w strukturach rynkowych. Problemem wydaje się być nierównorzędność statusu rodzin tradycyjnych wobec statusów innych form życia rodzinnego, wynikająca z nierówności względem prawa oraz formalnego zakwestionowania spełniania przez nie funkcji właściwych rodzinie. Niewidzialne dla teorii ekonomicznej pozostają nieheteronormatywne gospodarstwa domowe: osób, które odrzuciły tradycyjną ścieżkę życia rodzinnego (wolną od kariery opiekuńczo-rodzicielskiej), jak i osób homoseksualnych, żyjących samotnie lub w jednopłciowych związkach. Co więcej, wstępne badania wskazują na istnienie znaczących różnic pomiędzy funkcjonowaniem w tym kontekście osób heteroseksualnych i homoseksualnych - nieposiadanie rodziny nie jest wystarczającą przesłanką do wnioskowania o analogii sytuacji, jak również nie przesądza o podobieństwie ograniczeń i możliwości osób, u których cechę tę stwierdzono (Lee Badget, Williams, 2008, s.14). Tworzenie zbiorczej kategorii na zasadzie wykluczenia przynależności do kategorii modalnej jest kontynuacją heteronormatywnej hegemonii.

Mit doskonałości - rynku, konkurencji, efektywnej alokacji zasobów.

Doskonałość w realnych warunkach nie istnieje. Zawsze występuje nierówny dostęp do dóbr, zasobów, jak i determinacja zbiorowości zajmujących korzystniejsze w tym względzie pozycje do obronienia *status quo* i utrzymania nierówności. Dyskryminacja jednych grup wobec innych jest immanentną cechą każdej gospodarki. Dzieje się tak, ponieważ teoretycznie odseparowane podmioty wchodzą w relacje wymiany ze sobą, tworząc sieć zależności opartą o nierównomierny podział zasobów oraz wspólny wszystkim cel maksymalizowania własnej korzyści. Refleksji umykają jednak przyczyny niedoskonałej redystrybucji

dóbr, a także różnorodność elementów zbiorczej kategorii "korzyści" (Hewitson, 2001, s. 17). "Obiektywne możliwości" nie są jednakowe dla wszystkich, zależą od skłonności i zdolności poszczególnych jednostek, zdefiniowanych przez system powszechnych przekonań i zbiorowych oczekiwań. Ekonomia długi czas nie zadawała sobie trudu, aby zbadać źródła motywacji jednostek do działania, jak również pomijała bariery ich realizacji o nieekonomicznym charakterze, takie jak tradycja, dominujące systemy aksjonormatywne, modele płci kulturowej i ich konsekwencje, ścieżki socjalizacji. Fakt, że jednostki kierują się endogenicznymi motywacjami, nie oznacza, że są one autonomiczne. Przeciwnie - są kształtowane przez warunki egzogenne, w jakich przyszło im gospodarować. Wspólnota między mężczyznami jest podtrzymywana poprzez wykluczenie i podporządkowanie osób spoza tej kategorii, dokonujące się na drodze instytucjonalizacji stosunków dominacji oraz poprzez ideę "powołania", racjonalizującą dysparytetową pozycję i ograniczone porządkiem społecznym dyspozycje, odwołującą się do argumentów prawonaturalnych (por. Acker, 1992, s. 8-9, Bourdieu, 2004, s. 73). Dotyczy to zarówno kobiet, jak i osób nie-białych czy homoseksualnych. Utrzymanie takiego stanu byłoby niemożliwe bez formalizacji praktyk dyskryminacyjnych w postaci ustawodawstwa zapośredniczonego w stronniczych przekonaniach czy form społecznego współżycia, na podstawie tradycji czy obyczaju wymuszających asymetryczność relacji. Dyskryminacja trwa, ponieważ istnieje na nią popyt, to znaczy zyski z działań dyskryminacyjnych są większe niż ich koszty. Grupy dominujących utrzymują swoją przewagę poprzez niedopuszczenie do bardziej sprawiedliwego podziału dóbr, jak i dostępu do władzy. Stąd jako główne podmioty dyskryminujące wskazuje się: firmy i bezpośrednich zwierzchników, związki zawodowe, reprezentantów dobrze płatnych zawodów, partie polityczne oraz mężów (Krug, 2003, s. 63). O ile na poziomie mikro opis z uwzględnieniem różnic płciowych czy rasowych jest możliwy, albowiem odnosi się do jednostek, o tyle na poziomie makro kategorie te uznawane są już za nieadekwatne, niemożliwe do zastosowania ze względu na rzekomą neutralność mechanizmów gospodarczych (Elson, 1994, s. 5).

Rynek pracy jest przestrzenią, w której podaż pracy spotyka się z poziomem popytu na nią. Teoretycznie każdy poszukujący określonej pracy prędzej czy później ją znajdzie. Jeśli tak się nie dzieje, oznacza to istnienie strukturalnych niedopasowań. Zniekształcenia na rynku pracy wynikają jednak często z pozaekonomicznych przyczyn, przecząc założeniu o racjonalności decyzji aktorów gry rynkowej. Piętnujące są takie cechy jak rasa, płeć czy orientacja seksualna, które obwarowane są wtórnymi ograniczeniami o kulturowej etymologii (Hewitson,

2001, s. 9-10). Przejawami zinstytucjonalizowanej inklinacji do dominacji są formy zawieranych umów o pracę, niedoprecyzowanie zakresu obowiązków na danym stanowisku, niedoszacowanie produktywności, standaryzacja wyceny profilu zatrudnienia w oparciu o androcentryczne nomy (np. różna wycena pracy w zależności od jej elastyczności), presja *insiders-outsiders* (uczestników wewnętrznego rynku pracy wobec osób przychodzących z zewnątrz). Związki zawodowe, jak i partie polityczne mając faktyczną władzę sprawczą podejmują działania antydyskryminacyjne tylko w sytuacji opłacalności dla własnych sympatyków, których poparcie gwarantuje ich siłę przetargową i przetrwanie (Krug, 2003, s. 63-66, 67-8; por. Kwiatkowski, 1997: 2002; Socha, Sztanderska, 2000: 37-38).

Praca-niepraca

Jakkolwiek kontrowersyjny, podział na sfery prywatną i publiczną ma swoje empiryczne uzasadnienie i metodologiczną użyteczność. Tym, co uzasadnia to rozróżnienie, są prace domowe, wykonywane nieodpłatnie na rzecz dobrostanu członków gospodarstwa domowego, najczęściej przez kobiety (por. Titkow, Duch-Krystoszek, Budrowska, 2004). Praca produkcyjna, w sferze publicznej jest pracą zmonetaryzowaną, płatną. Reprodukcja i opieka - nie. Nie istnieje faktyczny rozdźwięk między obydwoma sferami - praca w obrębie gospodarstwa domowego zaspokaja potrzeby rynku w sensie popytu na siłę roboczą, rynek natomiast wynagradzając płatną pracę, determinuje poziom zaspokajania potrzeb gospodarstw domowych. Katalog czynności składających się na to uogólnione pojęcie jest bardzo bogaty, obejmując realizowanie potrzeb żywieniowych, odzieżowych, związanych z materialnymi aspektami bytowania, jak i opiekę oraz reprodukcję (Hozer-Koćmiel, 2007, s. 15; Titkow, Duch-Krystoszek, Budrowska, 2004, s. 102-106). Tak zwana "gospodarka opiekuńcza i reprodukcyjna" pochłania czas i energię, jej efekty są społecznie użyteczne (por. Hirway, 2007). Praca w obszarze gospodarstwa domowego jest jednak wyłączona z rynku, nie podlega miernikom wartościowym, kobiety pozostają "prywatne", a wartość "upłciowionej" pracy okazuje się relatywna. Prace domowe są fundamentem reprodukcji oraz utrzymywania w dobrostanie siły roboczej, jak również źródłem produkcji wielu dóbr i usług, mających rynkowy odpowiednik lub odciążających państwo z wydatków na sektor publiczny. Nie podlegają one jednak waloryzacji, traktowane są jak nieskończony zasób. Co więcej, wysoka dychotomiczna specjalizacja ról w rodzinie generuje poważne nierówności. Z jednej strony są to asymetryczne stosunki władzy, jak i postępujące wycofanie się jednej ze stron ze sfery publicznej rozumianej jako rynek pracy, procesy decyzyjne, inne

praktyki społeczne (Gustaffson, 2003, s. 49-50). Dyskryminacja dotyczy przede wszystkim kobiet, jako że to przeważnie one obciążone są obowiązkami rodzicielskimi i domowymi. Współcześnie podejmuje się próby wyceny pracy domowej, argumentując, że zarówno nakłady na jej realizację mają realną rynkową wartość, jak i wszelkie czynności przedstawić można w formie skomodyfikowanych usług. Prace domowe z powodzeniem można opisać w kategoriach gospodarki formalnej: dokonać ich wyceny, oszacować, jakie znaczenie mają dla dobrostanu społeczeństwa, choćby na podstawie wzrostu PKB, gdyby uwzględniał on ten obszar produkcji. Wycena pracy domowej ma także drugi wymiar. Fakt, że formalna gospodarka nie uznaje jej wkładu w produkcję zagregowaną oraz nie umiejscawia jej użyteczności w systemie monetarnym, powoduje wyłączenie osób nią się zajmujących z systemu zabezpieczeń społecznych, uznając ewentualnie zasadność praw pochodnych, uzależnionych z kolei od prawnej legalizacji związku (sic!). Deprecjacja roli gospodarki reprodukcyjnej oraz opiekuńczej jest efektem przyjęcia androcentrycznej koncepcji pracy, odnoszącej się do aktywności w sferze publicznej, co jest ściśle powiązane z silną specyfikacją ról w obrębie konserwatywnie pojmowanej rodziny.

Podsumowanie

Poprzez spojrzenie na współczesną teorię ekonomiczną z perspektywy przemocy symbolicznej i wskazanie ukrytych dyskryminujących założeń, otwiera się szerokie pole dla krytyki takiego sposobu uprawiania ekonomii. Rozbicie hermetycznej skorupy uprzedzeń umożliwia uczulenie metodologii nauk ekonomicznych na czynniki o społecznej czy kulturowej genezie, które mają niezaprzeczalny wpływ na przebieg procesów gospodarczych. Z drugiej strony, otwiera to takim dziedzinom jak *gender* czy *queer studies* nowe pole eksploracji. Silne oddzielenie ekonomii od nauk społecznych czy humanistycznych - jej pozostawanie w kręgu "męskiej ideologii", rozwijanie krytycznych kierunków poza jej głównym nurtem, prowadzi do wygenerowania niekompatybilnych obrazów rzeczywistości. W tej rywalizacji dyscyplin ekonomiści zarzucać mogą innym brak rozumienia mechanizmów funkcjonowania współczesnej gospodarki, reprezentanci nurtów humanistycznych - ograniczony horyzont percepcji. Uprzedzenia obecne już na poziomie założeń teoretycznych zniekształcają obraz świata generowany przez ekonomię, co neguje istnienie konieczności podjęcia badań dotyczących preferencji i motywacji kategorii o mniejszościowym statusie, jakkolwiek byłyby one w rzeczywistości liczne. Porzucenie założeń o androcentryczności i heteronormatywizmie byłoby jednoznaczne z równouprawnieniem różnorodności i przyznaniem

równorzędności potrzeb nie tylko zbiorowości kobiet (wewnętrznie przecież niejednorodnej), ale także osób homoseksualnych, transseksualnych czy biseksualnych. Marginalizacja lub niedostrzeganie zróżnicowania szans ze względu na płeć czy orientację seksualną wynika z ich nieprzystawalności do modalnych wzorców normatywnych. Co więcej, mimo znaczących zmian świadomościowych i wzrostu społecznej akceptacji dla związków jednopłciowych, wciąż są one stygmatyzowane oraz faktycznie dyskryminowane w wielu obszarach praktyk społecznych, między innymi w polityce i gospodarce.

Jakie zatem wyłaniają się rekomendacje dla środowisk akademickich? Z pewnością zbyt małe jest zainteresowanie analizą ekonomiczną ze strony badaczy z obszaru *gender studies* oraz w szczególności *queer,* o czym świadczy znikoma liczba publikacji w obrębie tej problematyki badawczej. Queerowy konstruktywizm ograniczył się do studiów literaturo- i medioznawczych, retoryki, oddalając się od swoich korzeni w naukach społecznych, jak i tym bardziej oddalając się od kategorii analizy politycznej i władzy ekonomicznej (Merck, 2007, s. 49, por. Jacobsen, Zeller, 2008, s. 1). Nowe paradygmaty rozkwitając głównie w obszarze studiów nad kulturą, ignorują podłoże, bazę, jaką są stosunki społeczne zakorzenione w sieci ekonomicznych powiązań w określonej gospodarczej rzeczywistości (Merck, 2007, s. 51). Kulturalizm ani ekonomizm nie są optymalnymi ścieżkami - niezbędna jest ich wzajemna integracja. Ujawnia się także konieczność aktywowania pluralizmu doświadczeń i perspektyw, albowiem dominujący nurt ekonomii z racji milczących androcentrycznych i heteronormatywnych założeń oferuje jedynie częściowy wgląd w rzeczywistość, analizę fragmentaryczną, czasem generującą fałszywe wnioski. Podążając za postulatami ekonomistek feministycznych, należałoby przyjąć "silną obiektywność" w miejsce "słabej", to jest wziąć pod uwagę oddziaływanie kultury i relatywizm wartości oraz zróżnicowanie interesów i motywacji z nich wynikających (Hewitson, 2001, s.23). Ekonomia bowiem to nie nauka abstrakcyjna, sprowadzająca się do rozbudowanych modeli rozliczeń i kontraktów, ale przede wszystkim dyscyplina badająca zwyczaje i praktyki ludzi - istot społecznie ukształtowanych, jak i w określonych egzogennych warunkach gospodarujących (Elson, 1994, s. 10).

Literatura:

Acker J. *Gender: od ról płciowych do upłciowionych instytucji,* tłum. M.Maciejewska, M.Marszałek, [w:] Idem *Gendered Insitutions. From Sex Roles to Gender Institutions* "Contemporary Sociology" Vol. 21, No 5 (Sept. 1992).

Bourdieu P. *Męska dominacja,* tł. L. Kopciewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.

Buczkowski A. *Społeczne tworzenie ciała. Płeć kulturowa i płeć biologiczna,* Universitas, Kraków 2005.

Elson D. *Ekonomia i płeć - analiza reform gospodarczych. Poziom mikro, mezo, makro,* [w:] Bakker I. *Strategiczna cisza. Płeć i polityka ekonomiczna,* ZED Books/The North-South Institute, Londyn 1994.

Gustafsson S. *Neoklasyczna ekonomia feministyczna: garść przykładów* [w:] *Ekonomia i płeć. Pozycja zawodowa kobiet w Unii Europejskiej* Dijkstra A., Plantega J. (red.), tłum. A. Grzybek, GWP, Gdańsk 2003.

Hartmann H. *The Family as Locus of Gender, Class and Political Struggle. The Example of Housework,* w: Signs. Journal of Women In Culture and Society. 1981. Vol 6. Nr 5.

Hewitson G. *Ekonomia feministyczna - przegląd debat,* Uniwersytet la Trobe, Szkoła Biznesu, Wydział Ekonomii, Artykuły seria A 1.1.2001, www.ekologiasztuka.pl

Hirway I. 2007 *Integrating Unpaid Work into Development Policy,* Centre for Development Alternatives, Ahmedabad 3.12.2007 / wystąpienie na konferencji "Unpaid work and the economy: Gender, Poverty and the Millenium Development Goals" Annadale-on-Hudson NY, 1-3.10.2005.

Hozer-Kocmiel M. *Gender mainstreaming w ekonomii. Cz. 2, Dystrybucja czasu i wartości pracy kobiet,* Instytut Analiz, Diagnoz i Prognoz Gospodarczych, Szczecin 2007.

Jacobsen J., Zeller A. *Introduction* [w:] Idem *Queer Economics: a Reader,* Routledge, NY 2008.

Jagose A. *Queer Theory,* Australian Humanities Review, University of Melbourne Press, 1996.

Krug A. *Dyskryminacja kobiet: perspektywa neoinstytucjonalna [w:] Ekonomia i płeć. Pozycja zawodowa kobiet w Unii Europejskiej* Dijkstra A., Plantega J. (red.), tłum. A. Grzybek, GWP, Gdańsk 2003.

Kwiatkowski E. *Bezrobocie. Podstawy teoretyczne,* PWN, Warszawa 2002.

Lee Badgett M.V., Williams R.M. *The economics of sexual orientation: establishing a research agenda,* [w:] *Queer Economics: a Reader,* J.Jacobsen, A.Zeller (ed.), Routledge, NY 2008.

Merck M. *Sexuality, subjectivity and...economics?* [w:] *(Mis)recognition, Social Inequality and Social Justice,* Fraser N., Bourdieu P. (ed.), Routledge, NY 2007.

Nelson J.A. *Męski punkt widzenia w analizach ekonomicznych,* tłum. K. Szumlewicz, Chronicle of Higher Education (42) (42), 28.07.1996.

Socha M., Sztanderska U. *Strukturalne podstawy bezrobocia w Polsce,* PWN, Warszawa 2000.

Titkow A., Duch-Krystoszek D., Budrowska B. *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy.,* IFIS PAN, Warszawa 2004.

Maria Skóra